

MAŁA A WIELKA

Propozycja Tomasza Pietraslewicza i lubelskiego Teatru NN „MIEJSCE – PAMIĘĆ – OBECNOŚĆ” znalazła się pośród 15 projektów, wyłonionych z ponad stu, jakie napłynęły z całej Polski na konkurs „Małe ojczyzny – tradycja dla przyszłości”.

Z piętnastki, po „wizji lokalnej”, wyłonione zostaną trzy najlepsze propozycje. Na ich realizację autorzy otrzymają co najmniej trzy miliardy złotych.

Konkurs zorganizowała powołana przez Fundację Kultury Akademia Małych Ojczyzn, która działa w Toruniu. Organizatorzy konkursu zamierzają pobudzić inicjatywy lokalne, aby z czasem rodziły autentyczny zapał niewielkich społeczności i wywarły je z kompleksu prowincji.

Definicja

„W sensie przestrzennym naszą Małą Ojczyzną jest Lublin i Region związany z tym miastem. Miejscem szczególnym w tej przestrzeni jest Stare Miasto w Lublinie i siedziba Teatru NN – Brama Grodzka. W sensie duchowym na naszą Małą Ojczyznę składa się to, co wyrasta z tradycji i historii tego miejsca: spotkanie różnych kultur, spotkanie Wschodu i Zachodu. Jest w jej historii również doświadczenie Majdanka – obozu zagłady setek tysięcy ludzi” – definiują swoją małą ojczyznę autorzy lubelskiego projektu.

Źle bardzo

Za podstawowe ułomności lubelskiej kultury uważają brak jasnych celów strategicznych, systemu promocji miasta i regionu (np. brak przedsięwzięć kulturalnych o charakterze międzynarodowym).

Chore jest również finansowanie kultury, którym – zdaniem autorów projektu – rządzi przypadek i zasada „wszystkim po trochu”, bez skutecznego eliminowania marnych projektów



Rys. Mariusz Głazowski

u samych podstaw i jasnych kryteriów przyznawania i rozliczania pieniędzy.

Nie ma jasnych i odważnych koncepcji, jak wykorzystać Teatr w Budowie, zaplanowany ponad możliwości miasta i jak przeciwdziałać niszczeniu i degradacji Starego Miasta.

Wśród zjawisk pozytywnych wymieniają spontaniczne powstanie licznych instytucji zorientowanych na współpracę z sąsiadami ze Wschodu i pragnących przywrócić Lublinowi zapomniany dorobek kultury żydowskiej.

Festiwal sztuki

„Lublin jest chyba po utracie Wilna ostatnim miastem dawnej Rzeczypospolitej, miastem Unii przeciw, z zachowanymi przynajmniej w tradycji i zabytkach wątkami wielonarodowym i wielowyznaniowym.” – cytują Gustawa Herlinga-Grudzińskiego.

„Lublin znajduje się mniej więcej w pół drogi między Krakowem i Wilnem. Styka się tutaj Wschód i Zachód, Północ i Południe, nakładają się na siebie losy dwóch narodów i państw” – cytują Tomasa Venclowę.

Teatr NN planuje w Lublinie festiwal sztuki, który mógłby się stać

miejszem spotkań artystów Wschodu i Zachodu. Byłby on dziełem całego lubelskiego środowiska kulturalnego i wizytówką miasta.

Autorzy proponują konsekwentnie realizowany program przywracania Lublinowi dziedzictwa kultury żydowskiej. Zakładają, że muzeum na Majdanku powinno pełnić rolę centrum tolerancji i miejsca żywej refleksji nad doświadczeniem czasów pogardy i nienawiści.

Robić swoje

– Niezależnie od wyników konkursu i tak będziemy robić swoje – powiedziano nam w Teatrze NN.

W przyszłym roku NN zamierza m.in. zaprosić teatr Budmo z Kijowa i Młodzieżowy Teatr im. Kurbasa ze Lwowa oraz Teatr Węgajty. W trakcie organizacji są sesje poświęcone teatrowi Grotowskiego i Kantorowi, ikonice i twórczości Karen Blixen. NN chce kontynuować cykl spotkań poświęconych lubelskim Żydom oraz pograniczu kultur, prezentować w swojej galerii kolejnych artystów, pracować nad nowym przedstawieniem i grać przedstawienia już gotowe.

Mirosław HAPONIUK